

Żyjemy i umieramy dla Pana

*Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. No właśnie, dla kogo właściwie żyjemy? Czy w ogóle jest to konieczne, że musimy żyć dla kogoś? Czy nie wystarczy żyć dla siebie, dla własnego dobrostanu życiowego, by po prostu cieszyć się życiem, brać garściami z tego, co nam życie daje. Takie zachowanie zwykle nazywamy egoizmem czy egotyzmem. Tymczasem istnienie jako takie zmusza nas do życia dla innych. My zresztą też nie jesteśmy w stanie istnieć bez naszych bliźnich, nawet jeśli są anonimowi. Rodzice poświęcają się dla swoich dzieci, już przez sam dar życia przekazany dzieciom, połączony z trudem wychowania, troski o rozwój, zdrowie, nieprzespane noce. Trudno wyobrazić sobie pracę lekarza, pielęgniarki, strażaka, ratownika górskiego, wyłącznie jako zawód, za który otrzymuje się pieniądze. Działania tych osób nazywamy służbą, powołaniem, bo kojarzymy je z poświęceniem dla innych, także za cenę utraty własnego życia. Żyjemy więc dla innych, nawet wykonując swoją codzienną pracę zawodową. Dzisiaj św. Paweł idzie jeszcze dalej, gdy mówi: *jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana.* Dopiero w świetle tych słów przed nami odsłania się najgłębsza motywacja wszystkich naszych działań. *Życie i umieranie dla Pana Jezusa* nadaje kierunek i sens całemu naszemu życiu. Zwłaszcza kiedy uświadamiamy sobie, że także On przyszedł na ten świat i umarł dla nas i dla naszego zbawienia. [prob.]*